

Tomasz z Akwinu

Suma Contra Gentiles

Rozdziały I-X

Rozdział I

NA CZYM POLEGA ZADANIE MĘDRCA

Podniebienie me będzie rozważać prawdę, wstrętna mym wargom będzie bezbożność

Księga Przysłów 8, [7]

Ogólny zwyczaj, za którym zdaniem Filozofa! należy pójść w nazywaniu rzeczy, sprawił powszechnie, że mędrkami nazywa się tych, którzy porządkują rzeczy i dobrze nimi rządzą; stąd wśród zadań, które ludzie przypisują mędrcom, umieszcza Filozof także wprowadzanie ładu. *Jest* zaś rzeczą konieczną, by reguła rządzenia i porządku płynęła z celu, do którego jest przyporządkowane to, czym się rządzi. Wtedy bowiem każdą rzeczą rozporządza się najlepiej, gdy się ją odpowiednio skieruje do jej celu - gdyż celem każdej rzeczy jest jej dobro. Widzimy więc, że w przypadku sztuk ta sztuka, która obejmuje cel innej sztuki, rządzi nią i jest jakby ponad nią; tak na przykład sztuka lekarska jest ponad farmaceutyczną i nią kieruje, dlatego że zdrowie, wokół którego skupia się sztuka lekarska, jest celem wszystkich lekarstw sporządzanych za pomocą sztuki farmaceutycznej. I to samo widać w sztuce żeglarskiej w stosunku do budowania okrętów oraz w sztuce wojskowej w stosunku do sztuki jazdy konnej i do wszelkich wojennych narzędzi. Te sztuki, które są ponad innymi, nazywają się twórczymi (*architectonicae*), jakby sztukami głównymi; stąd też ich twórcy, zwani naczelnymi twórcami (*architectores*), przybierają nazwę mędrków. Ponieważ zaś twórcy ci, zajmując się celami poszczególnych rzeczy, nie docierają do celu powszechnego wszystkich rzeczy, nazywają się mędrkami tylko w tej lub owej dziedzinie; stosownie do tego powiedziane jest w 1 Liście do Koryntian 3, [10]; "Jak mądry budowniczy (*architectus*), położyłem fundament", Bezwzględnie zaś nazwę mędrca zachowuje się tylko dla tego, kogo rozważanie dotyczy celu wszechświata, a cel ten jest równocześnie zasadą wszechrzeczy. Stąd według Filozofa³ zadaniem mędrca jest rozważanie najwyższych przyczyn,

Otóż celem ostatecznym każdej rzeczy jest to, co zamierzył jej pierwszy twórca lub poruszyiciel. Pierwszy zaś twórca i poruszyiciel wszechświata jest intelektem, jak wykażemy później [I, 44; II, 24], Ostatecznym celem wszechświata musi więc być dobro intelektu, Takim zaś dobrem jest prawda. Ostatecznym celem całego wszechświata musi zatem być prawda i przede wszystkim jej rozważaniem musi zajmować się mądrość. I dlatego Mądrość Boża oświadcza, że przybyła na świat obleczona w ciało po to, by ujawnić prawdę, jak mówi Ewangelia św. Jana 18, [371: "Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie". Lecz i pierwszą filozofię określa Filozof⁴ jako znajomość prawdy - nie jakiegokolwiek prawdy, lecz tej, która jest źródłem wszelkiej prawdy, a mianowicie tej, która się odnosi do pierwszej zasady istnienia wszystkich rzeczy. Stąd też prawda o niej jest zasadą wszelkiej prawdy, tak samo bowiem mają się rzeczy do prawdy, jak do istnienia.

Jedna zaś i ta sama rzecz musi iść za jednym z przeciwieństw, a odrzucać drugie; tak na przykład lekarstwo, które daje zdrowie, usuwa chorobę. Stąd zadaniem mędrca jest przede wszystkim badanie prawdy o pierwszej zasadzie i przekazywanie jej innym, ale i zwalczanie przeciwnego jej fałszu,

Słusznie więc ustami Mądrości określa się w zacytowanych słowach dwojakie zadanie mędrca, a mianowicie: rozważanie i głoszenie prawdy Bożej, która jest prawdą przez antonomazję - co ma na myśli, gdy mówi: "Podniebienie me będzie rozważać prawdę" - oraz zwalczanie fałszu przeciwnego prawdzie, co ma na myśli, gdy mówi: "wstretna mym wargom będzie bezbożność". Ten ostatni werset oznacza fałsz przeciwny prawdzie Bożej i przez to przeciwny religijności, zwanej także pobożnością - stąd fałsz przeciwny religijności przybiera nazwę bezbożności.

Rozdział 2

JAKI JEST ZAMIAR AUTORA W TYM DZIELE

Spośród wszystkich dociekań ludzkich badanie mądrości jest najdoskonalsze, najszczytniejsze, najpożyteczniejsze i najradośniejsze. Najdoskonalsze, gdyż człowiek, o ile oddaje się badaniu mądrości, o tyle posiada już jakąś część prawdziwego szczęścia, Stąd mówi Mędrzec w Eklezjastyku 14 [Syr 14,20]: "Szczęśliwy mąż, który trwać będzie w mądrości", Najszczytniejsze zaś, gdyż przez nie przede wszystkim człowiek staje się podobny do Boga, który "wszystko mądrze uczyni!" [Ps 104,24]. A ponieważ podobieństwo jest przyczyną miłości, badanie mądrości szczególnie łączy z Bogiem przez przyjaźń, I dlatego w Księdze Mądrości 7, [14] mówi się, że mądrość "jest dla ludzi skarbem nieprzebrany - ci, którzy go zdobyli, zjednali sobie przyjaźń Bożą". Jest też najpożyteczniejsze, ponieważ przez mądrość dochodzi się do królestwa nieśmiertelności, "pragnienie mądrości bowiem wiedzie do wiecznego królestwa" - Księga Mądrości 6, [20]. Jest ono wreszcie najradośniejsze, gdyż "obcowanie z nią nie sprawia przykrości ani przebywanie z nią nie przynosi udręki, lecz wesele i radość" - Księga Mądrości 8, [161]

Odważywszy się zatem, ufni w dobroć Bożą, wziąć na siebie obowiązki mędrca, chociaż przekraczają one nasze siły, zamierzamy na miarę naszych możliwości ukazać prawdę, którą wyznaje wiara katolicka, usuwając przeciwne błędy, by się posłużyć słowami Hilarego: "świadom jestem tego, że główną pracą mego życia winienem poświęcić Bogu, by Nim się zajmowało każde me słowo i uczucie"⁵.

Trudną jest rzeczą występowanie przeciw błędom poszczególnych ludzi, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze, ponieważ nie znamy tak dobrze bliźnierszych twierdzeń każdego z błądzących, byśmy w tym, co mówią, mogli znaleźć argumenty na zabicie ich błędów. Tak czynili starożytni doktorowie dla obalenia błędów pogan, których poglądy mogli znać, gdyż albo sami byli dawniej poganami, albo przynajmniej żyli wśród pogan i znali ich nauki. Po drugie, ponieważ niektórzy z nich, jak mahometanie i poganie, nie zgadzają się z nami co do powagi Pisma, przez które można by ich przekonać; tak na przykład z żydami możemy dyskutować, poruszając się na terenie Starego Testamentu, a z heretykami na terenie Nowego. Mahometanie zaś i poganie nie przyjmują ani jednego, ani drugiego. Jest więc rzeczą konieczną odnieść się do rozumu naturalnego, z którym wszyscy muszą się zgodzić. Rozum jednak nie wystarcza w sprawach Bożych.

Badając daną prawdę, pokażemy zarówno, jakie błędy ona wyklucza, jak też w jaki sposób dowodzona prawda zgadza się z wiarą religii chrześcijańskiej.

Rozdział 3

W JAKI SPOSÓB MOŻNA UKAZAĆ PRAWDĘ BOŻĄ

Nie każdą prawdę ukazuje się w ten sam sposób, cechą zaś uczonego męża jest starać się o zrozumienie każdej rzeczy na tyle, na ile pozwala jej natura, jak to znakomicie wyraził Filozof⁶ i co przytacza Boecjusz⁷. Należy więc najpierw przedstawić sposób, w jaki można ukazać daną prawdę.

Prawdy, które wyznajemy o Bogu, są dwojakiego rodzaju. Niektóre prawdy dotyczące Boga przewyższają wszelkie zdolności ludzkiego rozumu, jak na przykład ta, że Bóg jest troisty i zarazem jeden. Do innych zaś prawd można dojść także rozumem przyrodzonym, jak na przykład do tej, że Bóg istnieje, że jest jeden itd. Te

prawdy o Bogu udowodnili również filozofowie, kierując się światłem rozumu przyrodzonego.

Jest czymś oczywistym, że istnieją też pewne prawdy o Bogu, które całkowicie przewyższają zdolności ludzkiego rozumu. Skoro bowiem podstawą całej wiedzy, którą o jakiejś rzeczy może mieć rozum, jest ujęcie umysłowe jej substancji - dlatego że zgodnie z nauką Filozofa⁸ podstawą dowodzenia jest to, czym coś jest - to sposób, w jaki poznaje się wszystko, co dotyczy rzeczy, musi być wyznaczany przez sposób pojmowania substancji tej rzeczy. Jeśli więc intelekt ludzki ujmuje substancję jakiejś rzeczy, na przykład kamienia lub trójkąta, to nic z tego, co jest poznawalne o tej rzeczy, nie przewyższa zdolności rozumu ludzkiego. Jednak nie dotyczy to naszego poznania Boga. Intelekt ludzki nie może bowiem własnymi siłami dojść do ujęcia Jego substancji, skoro poznanie naszego intelektu w życiu doczesnym rozpoczyna się od zmysłów. Dlatego też rzeczy, które pod zmysły nie podpadają, intelekt ludzki nie może pojąć - pojmuje je tylko o tyle, o ile ich poznanie wywnioskuje się z rzeczy poznawalnych zmysłowo. Ale rzeczy te nie mogą naszego umysłu przywieść do tego, by w nich zobaczył, czym jest substancja Boża, są bowiem skutkami niedorównującymi mocy przyczyny. Przywodzą jednak nasz intelekt do poznania, że Bóg jest, oraz do poznania innych tego typu prawd, które trzeba przypisać pierwszej zasadzie. Istnieją zatem pewne prawdy intelektualne o Bogu, które są dostępne rozumowi ludzkiemu, oraz takie, które całkowicie przewyższają siły rozumu ludzkiego.

Można to łatwo stwierdzić także na podstawie stopni intelektów. Z dwóch ludzi, z których jeden ujmuje jakąś rzecz subtelniej od drugiego, ten, którego intelekt jest doskonalszy, poznaje wiele rzeczy, których drugi zupełnie nie potrafi pojąć. Dotyczy to prostaka, który żadnym sposobem nie może zrozumieć subtelnych rozważań filozofii. Intelekt anioła zaś bardziej przewyższa intelekt ludzki niż intelekt najznakomitszego filozofa przewyższa intelekt najbardziej prymitywnego głupca. Ta ostatnia różnica zawiera się w granicach gatunku ludzkiego, które to granice intelekt anielski przewyższa. Anioł poznaje Boga, mając doskonalszy punkt wyjścia niż człowiek, sama bowiem substancja anioła, która go wiedzie do poznania Boga w sposób naturalny, jest doskonalsza nie tylko od rzeczy zmysłowo poznawalnych, ale nawet od samej duszy, przez którą intelekt ludzki wznosi się do poznania Boga. Intelekt Boży zaś dużo bardziej przewyższa intelekt anielski niż intelekt anielski przewyższa intelekt ludzki. Intelekt boski bowiem przez swą pojemność dorównuje substancji Boga i dlatego doskonale poznaje, czym Bóg jest, i wszystko, co można o Nim poznać. Anioł natomiast nie poznaje w sposób naturalny, czym Bóg jest, ponieważ i sama substancja anioła, która prowadzi go do poznania Boga, jest skutkiem działania przyczyny, której nie dorównuje w potęgę. Stąd anioł nie może poznaniem naturalnym pojąć tego wszystkiego, co Bóg sam w sobie poznaje. Podobnie intelekt ludzki nie wystarcza do poznania wszystkiego, co anioł poznaje swą mocą przyrodzoną. Jak wprost szalonym głupcem byłby więc ten, kto by utrzymywał, że twierdzenia filozofów są fałszywe, dlatego że on ich nie może pojąć, tak jeszcze większym głupcem jest człowiek, który podejrzewa, że rzeczy objawione przez Boga za pośrednictwem aniołów są fałszywe, dlatego że nie można ich zbadać rozumem.

Wynika to jasno także ze słabości, których codziennie doświadczamy w poznawaniu rzeczy. Po większej części bowiem nie znamy własności rzeczy zmysłowo poznawalnych i przeważnie nie możemy ująć istoty tych własności, które dostrzegamy zmysłowo. Tym mniej więc wystarcza rozum ludzki do zbadania wszystkiego, co można poznać umysłowo o najwznioślejszej substancji Bożej. Zgadza się z tym również porównanie, którego używa Filozof w II księdze *Metafizyki* 9, a mianowicie - że nasz intelekt tak się ma do rzeczy pierwszych, które są w naturze najjawniejsze, jak oko nietoperza do słońca.

Prawdę tę poświadcza także Pismo Święte. Powiedziane jest bowiem w Księdze Hioba 11, [7]: "Może ślady Boga zrozumiesz i w sposób doskonały Wszchemocnego ogarniesz?"; oraz 36, [26]: "Oto Bóg wielki przewyższający wiedzę naszą"; a także w I Liście do Koryntian 13, [9]: "Po części poznajemy".

Nie należy zatem, jak uważali manichejczycy i wielu niewiernych, odrzucać od razu jako fałszywe tego wszystkiego, co się mówi o Bogu, mimo że nie można tego zbadać rozumem.

Rozdział 4

JEST RZECZĄ WŁAŚCIWĄ, ŻE PRAWDĘ O BOGU, DO KTÓREJ MOŻE DOJŚĆ ROZUM NATURALNY,
PODAJE SIĘ LUDZIOM JAKO PRZEDMIOT WIARY

Istnieje podwójna prawda o rzeczach boskich: jedna, której może dosięgnąć badanie rozumowe, i druga, która przewyższa wszelkie wysiłki rozumu ludzkiego; jest zaś właściwą rzeczą, że obydwie Bóg podaje człowiekowi do wierzenia. Należy to ukazać najpierw o tej prawdzie, która jest dostępna dla badań rozumowych, by nie zdawało się komuś, że ponieważ można ją zdobyć rozumem, to zbytecznie została objawieniem nadprzyrodzonym podana do wierzenia.

Gdyby się pozostawiło tego rodzaju prawdę jedynie badaniu rozumowemu, powstałyby trzy niedogodności. Jedną jest to, że niewielu ludzi posiadałoby poznanie Boga. Trzy bowiem przyczyny przeszkadzają większości ludzi w zbieraniu owocu z pilnego dociekania, którym to owocem jest odkrywanie prawdy. Jednym przeszkadza w tym niewłaściwa kompleksja, przez którą wielu z natury jest niesposobnych do nauki. Stąd też żadnym wysiłkiem nie mogliby dojść do tego, by osiągnąć najwyższy stopień wiedzy ludzkiej, który polega na poznaniu Boga. Innym znowu przeszkadza konieczność zarządzania majątkiem. Muszą bowiem być wśród ludzi tacy, którzy oddają się prowadzeniu spraw doczesnych, a ci nie mogliby poświęcić tyle swobodnego czasu teoretycznym dociekaniom, by osiągnąć najwyższy szczyt poznania ludzkiego, mianowicie poznanie Boga. Innym znowu przeszkadza lenistwo. Aby bowiem poznać te rzeczy, które rozum może badać o Bogu, trzeba wiele poznać przedtem, bo przecież prawie całe rozważania filozoficzne dążą do poznania Boga. Z tego powodu metafizyki zajmującej się rzeczami boskimi uczy się na samym końcu, po innych częściach filozofii. Do badania prawdy Bożej można więc dojść tylko wytężoną pracą. A niewielu chce się oddać tej pracy dla miłości wiedzy, której naturalne pragnienie Bóg jednak wlał w umysły ludzkie.

Drugą niedogodnością jest to, że ci, którzy dochodziliby do zdobycia powyższej prawdy, osiągaliby to dopiero po długim czasie: czy to z racji głębi tej prawdy, do której objęcia drogą rozumową intelekt staje się zdolny dopiero po długim ćwiczeniu; czy to z powodu wielości rzeczy, których poznanie wymaga się uprzednio, jak już powiedzieliśmy; czy też dlatego, że w okresie młodości dusza, podlegając rozmaitym poruszeniom uczuć, nie jest zdolna do poznania tak wzniosłej prawdy, a przecież, jak jest powiedziane w VII księdze *Fizyki* 10, uspokajając się, nabywa roztropności i wiedzy. Rodzaj ludzki pozostawałby zatem w najgłębszych ciemnościach niewiedzy, gdyby jedyną drogą do poznania Boga była droga rozumu; poznanie Boga, które przede wszystkim czyni ludzi doskonałymi i dobrymi, byłoby dostępne tylko dla niewielu, a i dla nich dopiero po długim czasie.

Trzecią niedogodnością jest to, że z powodu słabości naszego intelektu w tworzeniu sądów oraz przenikania wyobrażeń do poznania rozumowego, do dociekań rozumu ludzkiego miesza się wiele fałszu. I dlatego u wielu ludzi pozostałyby wątpliwości nawet co do tego, co zostało najprawdziej dowiedzione, gdyż nie rozumieją mocy dowodu, a zwłaszcza dlatego, że widzą, iż ci, których nazywa się mędrkami, głoszą rozbieżne nauki. Nawet do wielu rzeczy prawdziwych, których się dowodzi, domiesza się czasem coś fałszywego, czego się nie dowodzi, lecz co się twierdzi dla jakiegoś prawdopodobnego lub sofistycznego argumentu, który czasami uważa się za dowodzenie. Stąd też trzeba było drogą wiary ukazać ludziom niezachwianą pewność i czystą prawdę o rzeczach boskich.

Łaskawość Boża zarządziła więc zbawiennie, by należało wierzyć także i w to, co jest dostępne dla badań rozumowych, i by w ten sposób wszyscy mogli się stać łatwo uczestnikami poznania Bożego bez powątpiewania i bez błędu. Stąd też powiedziane jest w Liście do Efezjan 4, [17]: "abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem, umysłem pogrążeni w mroku", a także w Księdze Izajasza 54, [13]: "Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana".

Rozdział 5

JEST RZECZĄ WŁAŚCIWĄ, ŻE PRAWDY NIEDOSTĘPNE DLA ROZUMU PRZEDŁOŻONE SĄ LUDZIOM JAKO PRZEDMIOT WIARY

Niektórym się wydaje, że ludziom nie należy podawać jako przedmiotu wiary tego, co jest niedostępne dla rozumu, skoro Mądrość Boża dba przecież o każdego zgodnie z jego naturą. I dlatego należy dowieść, że konieczne jest dla człowieka, by Bóg podawał mu do wierzenia takie prawdy, które przewyższają rozum.

Nikt bowiem nie dąży pragnieniem i dociekaniem do czegoś, co mu nie jest uprzednio znane. Ponieważ więc Opatrzność boska kieruje ludzi do wyższego dobra niż to, którego w obecnym życiu może doświadczyć znikomość ludzka, jak to zobaczymy później [ks. III, zwłaszcza rozdz. 48], trzeba było pociągnąć umysł do czegoś wyższego niż to, czego nasz rozum może osiągnąć w obecnym życiu, by w ten sposób nauczył się czegoś pragnąć i wysiłkiem dążyć do czegoś, co przewyższa cały stan obecnego życia. A jest to czymś właściwym przede wszystkim religii chrześcijańskiej, która jedna jedyna obiecuje dobra duchowe i wieczne; stąd też przedkłada wiele prawd, które wykraczają poza dziedzinę ludzkich dociekań.

Prawo Stare zaś, którego obietnice dotyczyły spraw doczesnych, przedkładało niewiele prawd przewyższających dociekania rozumu ludzkiego. Zgodnie z tym filozofowie troszczyli się, by prowadzić ludzi od przyjemności zmysłowych do życia cnotliwego, ukazując im, że istnieją inne dobra, wyższe od zmysłowych. W tych wyższych dobrach znajdują większe upodobanie ci, którzy oddają się cnotom życia czynnego lub kontemplacyjnego.

Konieczną jest nadto rzeczą podawać ludziom do wierzenia tego rodzaju prawdy, aby mieli prawdziwsze poznanie Boga. Wtedy tylko bowiem poznajemy Boga prawdziwie, gdy wierzymy, że jest On ponad wszystko to, co człowiek może o Bogu pomyśleć. Substancja boska przewyższa bowiem przyrodzone poznanie człowieka, jak wykazaliśmy powyżej [I, 3]. Przez to więc, że podaje się człowiekowi pewne prawdy o Bogu, które przekraczają rozum, utwierdza się w człowieku mniemanie, że Bóg jest czymś ponad to, co można pomyśleć.

Płynie stąd także inny pożytek, a mianowicie stłumienie zarozumiałości, która jest matką błędu. Są bowiem tacy, którzy tak wysokie mniemanie mają o swoich zdolnościach, że głoszą, iż potrafią swoim intelektem przebadać cały świat, uważając mianowicie, że prawdziwe jest wszystko to, co im się wydaje prawdziwe, a fałszywe to, co im się nie wydaje prawdziwe. Aby więc duch ludzki uwolniony od tej zarozumiałości doszedł do pokornego szukania prawdy, trzeba było, żeby Bóg dał człowiekowi pewne prawdy, które całkowicie przekraczają jego intelekt.

Inny pożytek ukazuje się także z tego, co mówi Filozof w X księdze *Etyki*¹¹. Gdy bowiem niejaki Symonides wywodził, że człowiek powinien zrezygnować z poznania Boga, a wykorzystywać swe zdolności w sprawach ludzkich, i mówił, że trzeba, by człowiek znał rzeczy ludzkie, a śmiertelnik rzeczy śmiertelne, przeciwstawił mu się Filozof, twierdząc, że człowiek, ile potrafi, powinien kierować się do rzeczy nieśmiertelnych i boskich. Stąd pisze w XI księdze *O zwierzętach*¹², że choć niewiele wiemy o wyższych substancjach, to jednak nawet to "niewiele" bardziej jest umiłowane i upragnione od wszelkiej wiedzy, którą mamy o niższych substancjach. Także w II księdze *O niebie i świecie*¹³ mówi, że gdy na pytania z problematyki ciał niebieskich można odpowiedzieć krótkim i prawdopodobnym rozwiązaniem, zdarza się, że słuchacza ogarnia gwałtowna radość.

Wszystko to ukazuje, że nawet niedoskonałe poznanie rzeczy najwyższych przynosi duszy wielką doskonałość. I dlatego, chociaż rozum ludzki nie może w pełni poznać prawd, które go przewyższają, to jednak prawdy te udzielają mu wiele doskonałości, jeśli posiada je przynajmniej przez wiarę.

I dlatego powiedziane jest w Eklezjastyku 3 [Syr 3,23]: "więcej niż zniesie rozum ludzki, zostało ci objawione"; oraz w 1 Liście do Koryntian 2, [11.10]: "tego, co boskie nie zna nikt, tylko Duch Boży. Nam zaś objawił to Bóg przez swego Ducha".

Rozdział 6

NIE JEST LEKKOMYŚLNOŚCIĄ UZNAWANIE PRAWD PODAWANYCH PRZEZ WIARĘ, CHOCIAZ PRZEWYYSZAJĄ ONE ROZUM

Wierzący w prawdy, których rozum ludzki nie może udowodnić, nie wierzą lekkomyślnie, jakby uwiedzeni nieuczonymi baśniami, jak jest powiedziane w 2 Liście św. Piotra 1, [16]. Te bowiem tajemnice Bożej Mądrości raczyła objawić ludziom sama Mądrość Boża, która wszystko zna w pełni. Mądrość ta stosownymi argumentami dowodzi swej obecności, prawdy swej doktryny i natchnienia, gdy na potwierdzenie tego, co przewyższa poznanie przyrodzone, ukazuje w sposób widzialny dzieła przewyższające zdolności całej natury, a mianowicie: cudowne uzdrowienia chorych, wskrzeszanie zmarłych, zdumiewające przemiany ciał niebieskich i - co najcudowniejsze - daje natchnienie umysłom ludzkim, tak że nieuczni i prości ludzie napełnieni darem Ducha Świętego w jednej

chwili otrzymują najwyższą mądrość i wymowę.

Wobec tego wszystkiego, poruszony mocą powyższych dowodów, a nie siłą broni ani obietnicą rozkoszy i - co najbardziej godne podziwu, pośród ucisku prześladowań - nieprzeliczony tłum nie tylko ludzi prostych, ale i najuczestniejszych, zgromadził się przy wierze chrześcijańskiej, w której uczy się prawd przewyższających wszelki rozum ludzki, gdzie się poskramia rozkosze cielesne i w której poucza się o marności wszystkiego, co jest w świecie. A to, że umysły śmiertelnych prawdy te przyjęły i wzgardziwszy rzeczami widzialnymi, zapragnęły tylko niewidzialnych, jest największym z cudów i dziełem Bożego natchnienia. Że zaś nie stało się to ani nagle, ani przypadkiem, lecz z rozporządzenia Bożego, widać jasno stąd, że Bóg to, co miał uczynić, przepowiadał wielokrotnie przedtem przez proroków, których księgi czcimy jako dające świadectwo naszej wierze. Tego rodzaju dowodu dotyczą także słowa Listu do Hebrajczyków 2, [3-4]: "Które - mianowicie zbawienie ludzkie - było głoszone na początku przez Pana, a umocnione w nas przez tych, którzy je słyszeli. Bóg zaś uwierzytelnił je znakami, cudami i różnorodnym udzielaniem Ducha Świętego".

To zaś tak cudowne nawrócenie świata na wiarę chrześcijańską jest najpewniejszym dowodem, że takie znaki istniały, tak że później nie trzeba było ich powtarzać, jako że ukazują się jasno w swoim skutku. Byłoby bowiem dziwniejsze nad Wszystkie znaki, gdyby ludzie nieuczenni i prostego pochodzenia bez pomocy cudownych znaków namówili świat do wierzenia w prawdy tak niesłychane, do działań tak trudnych i do spodziewania się rzeczy tak wzniosłych. Aczkolwiek Bóg nie przestaje także za naszych czasów czynić cudów przez swoich świętych dla potwierdzenia wiary.

Ci zaś, którzy wprowadzili błędy sekciarskie, postępowali drogą przeciwną, jak to widać u Mahometa; zwabiał on ludy obietnicami rozkoszy zmysłowych, do których pragnienia podnieca pożądlivość ciała. Mahomet podawał także przykazania odpowiednie do obietnic, popuszczając cugli pożądlivości cielesnej, a temu ludzie zmysłowi łatwy dają posłuch. Jako dowody prawdy zaś podawał tylko takie, które każdy średnio mądry człowiek może poznać rozumem przyrodzonym. Co więcej, prawdy, których nauczał, pomieszał z wieloma bajkami i zupełnie błędnymi naukami. Nie ukazał też żadnych znaków nadprzyrodzonych, które jedynie dają odpowiednie świadectwo natchnieniu Bożemu, gdyż działanie widzialne, takie jakie może pochodzić tylko od Boga, wykazuje, że nauczyciel prawdy otrzymuje natchnienie niewidzialne. Powiedział zaś, że jest posłany z mocą zbrojną, a takich znaków nie brak także rozbójnikom i tyranom. Poza tym ci, którzy uwierzyli z początku Mahometowi, nie byli jakimiś uczonymi, wykształconymi w sprawach boskich i ludzkich, lecz byli to ludzie dzicy, przebywający na pustyniach i nieznający żadnej nauki boskiej. Wykorzystując tłum takich ludzi i przemoc zbrojną, zmusił innych do poddania się jego prawu. Żadne też proroctwa Boże poprzedzających go proroków nie dają mu świadectwa - przeciwnie, on raczej spaczył prawie wszystkie nauki Starego i Nowego Testamentu opowiadaniem pełnym bajek, co widzi każdy, kto bada jego prawo. Dlatego też chytrze nie zalecił swym wyznawcom czytania ksiąg Starego i Nowego Testamentu, by mu nie wykazali fałszu.

I tak widać, że ci, którzy dają wiarę jego słowom, wierzą lekkomyślnie.

Rozdział 7

PRAWDA WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NIE JEST SPRZECZNA Z PRAWDĄ ROZUMU

Chociaż prawda wiary chrześcijańskiej przewyższa siły rozumu, to jednak prawdy, które rozum posiada z natury, nie mogą być sprzeczne z tą prawdą. Wiadomo bowiem, że to, co jest rozumowi wszczepione z natury, jest najprawdziwsze - do tego stopnia, że nie można nawet pomyśleć, by było fałszywe. Również prawd wiary nie godzi się uważać za fałszywe, skoro Bóg w tak widoczny sposób je potwierdził. Ponieważ więc tylko fałsz jest sprzeczny z prawdą, jak to widać jasno przy badaniu ich definicji, jest niemożliwe, by zasady, które rozum poznaje z natury, były sprzeczne z prawdami wiary.

Dalej. To samo, co nauczyciel wprowadza do duszy ucznia, zawiera wiedza nauczającego, chyba że uczy nieprawdziwie; tego zaś nie godzi się mówić o Bogu. Poznanie zaś zasad znanych z natury wszczepił w nas Bóg, On bowiem jest twórcą naszej natury. Te zasady więc zawiera także sama Mądrość Boża. Cokolwiek zatem jest sprzeczne z tego rodzaju zasadami, jest sprzeczne z Mądrością Bożą i nie może pochodzić od Boga. Prawdy więc,

które posiadamy z Objawienia Bożego przez wiarę, nie mogą być sprzeczne z poznaniem naturalnym.

Poza tym. Sprzeczne argumenty tak obezwładniają nasz intelekt, że nie jest on zdolny zbliżyć się do poznania prawdy. Gdyby więc Bóg udzielił nam poznania sprzecznych ze sobą tez, przeszkadzałoby to naszemu intelektowi w poznaniu prawdy. Tego zaś Bóg nie może uczynić.

Co więcej. Właściwości naturalne nie zmieniają się, póki trwa natura. Poglądy sprzeczne nie mogą zatem współistnieć w tym samym umyśle. Bóg nie udziela więc człowiekowi poglądów lub wiary sprzecznych z poznaniem naturalnym.

I dlatego mówi Apostoł w Liście do Rzymian 10, [81: "Słowo to jest blisko ciebie, w twoim sercu i na twoich ustach. Jest to słowo wiary, którą głosimy". Lecz ponieważ przewyższa ono rozum, wydaje się niektórym sprzeczne. A jest to niemożliwe. Zgadza się z tym także powaga Augustyna, który tak mówi w II księdze *Dostownego wykładu Księgi Rodzaju*: "To, co prawda wyjawi, nie może być w żaden sposób sprzeczne ze świętymi księgami czy to Starego, czy Nowego Testamentu".

Widać z tego w sposób oczywisty, że jakiegokolwiek argumenty poda się przeciw prawdom wiary, nie można ich prawidłowo wyprowadzić z pierwszych zasad wlnych w naturę i znanych przez się. Stąd też nie mają one siły dowodowej, lecz albo są argumentami prawdopodobnymi, albo sofistycznymi. I tylko do takich można je sprowadzić.

Rozdział 8

STOSUNEK ROZUMU LUDZKIEGO DO PRAWDY WIARY

Należy też, jak się wydaje, wziąć pod uwagę to, że rzeczywistość zmysłowo poznawalna, z której rozum ludzki bierze początek poznania, zachowuje w sobie pewne ślady podobieństwa do Boga, ale tak niedoskonałe, że są one całkowicie niewystarczające do ujawnienia substancji samego Boga. Skutki bowiem mają na swój sposób podobieństwo do swych przyczyn, skoro przyczyna sprawcza sprawia coś podobnego do siebie. Skutek jednak nie osiąga nigdy doskonałego podobieństwa do przyczyny. Rozum ludzki zatem w ten sposób poznaje prawdy wiary - które mogą być zupełnie jasne tylko dla widzących substancję Bożą - że może na ich potwierdzenie zebrać pewne prawdopodobne argumenty. Nie wystarczają one jednak do tego, by powyższą prawdę pojąć tak, jakby została udowodniona lub była sama przez się zrozumiała. Chociaż więc tego rodzaju argumenty są słabe, to jednak jest pożyteczne, by rozum ludzki w nich się ćwiczył, byle tylko nie wyobrażał sobie zuchwale, że prawdę wiary pojął w pełni czy też udowodnił. Jak bowiem widać z tego, co powiedzieliśmy wyżej [1, 5], móc dojrzeć choćby niewiele o rzeczach najwznioślejszych i przy pomocy niedołęznego rozważania, jest rzeczą niezmiernie radosną.

Z tym poglądem zgadza się też autorytet Hilarego, który tak stwierdza w księdze O *Trójcy*, mówiąc o tego rodzaju prawdzie: "Rozpocznij, wierząc, postępuj, trwaj. Chociaż wiem, że nie dojdiesz, to jednak cieszyć się będę twoim postępem. Kto bowiem gorliwie dąży za rzeczami nieskończonymi, ten, chociaż ich nigdy nie osiągnie, to jednak odniesie korzyści postępując naprzód. Nie wdzieraj się jednak w tę tajemnicę nie zatapiaj się w tajnikach niekończących się narodzin, zuchwale mniemając, że pojmujesz to, co jest szczytem poznania umysłowego, lecz zrozum, że są to rzeczy, których pojąć nie można".

Rozdział 9

PORZĄDEK I METODA POSTĘPOWANIA W TYM DZIELE

Z tego, co dotąd powiedzieliśmy, wynika jasno, że zamiarem mędrca powinno być rozważanie dwojakiej prawdy o rzeczach boskich i zwalczanie przeciwnych błędów. Do jednej z tych prawd można dojść dociekaniem rozumowym, natomiast druga przewyższa wszelkie wysiłki rozumu. Mówię o dwojakiej prawdzie o rzeczach

boskich nie z punktu widzenia samego Boga, który jest jedną i prostą prawdą, lecz z punktu widzenia naszego poznania, które podchodzi do poznania spraw Bożych w rozmaity sposób.

Do ukazania pierwszej prawdy należy przystąpić za pomocą ścisłych dowodów, którymi można by przekonać przeciwnika. Ponieważ jednak nie można znaleźć takich dowodów dla drugiej prawdy, nie powinno tu być zamiarem przekonanie przeciwnika dowodami, lecz obalenie argumentów, które on ma przeciwko prawdzie. Rozum przyrodzony bowiem nie może być sprzeczny z prawdą wiary, jak to wykazaliśmy powyżej [1, 7]. W szczególny zaś sposób można przekonać przeciwnika prawdy wiary powagą Pisma Świętego potwierdzoną przez Boga - ponieważ w to, co przewyższa rozum, wierzymy tylko dlatego, że objawił to Bóg. Należy jednak dla ukazania tego rodzaju prawdy wprowadzać argumenty prawdopodobne celem ćwiczenia wiernych i dania im pomocy. Nie chodzi tu o przekonanie przeciwników, ponieważ sama niedostateczność tych argumentów tym bardziej by ich jeszcze utwierdziła w błędzie, gdyby sądzili, że przyjmujemy prawdy wiary dla tak błahych racji.

Zamierzając więc postępować w powyższy sposób, spróbujemy najpierw ukazać tę prawdę, którą wyznaje wiara i bada rozum, wprowadzając dowody ścisłe i racje prawdopodobne. Niektóre z nich zbieramy z ksiąg filozofów i świętych. Posłużą one do potwierdzenia prawdy i przekonania przeciwnika [ks. I, II i III].

Następnie, żeby przejść od rzeczy bardziej jasnych do mniej jasnych, przystąpimy do ukazania tej prawdy, która przewyższa rozum, zwalczając argumenty przeciwników oraz objaśniając, na ile Bóg pozwoli, prawdy wiary argumentami prawdopodobnymi i autorytatywnymi wypowiedziami [ks. IV].

Skoro więc zamierzamy drogą rozumową ukazać to, czego rozum ludzki może dowiedzieć się o Bogu, pierwsze, co nam się narzuca, to zbadanie tego, co odnosi się do Boga samego w sobie [ks. I], drugie - zbadanie pochodzenia stworzeń od Niego [ks. II], trzecie zaś - objaśnienie stosunku stworzeń do Niego jako celu [ks. III].

Spośród zaś rzeczy, które należy rozważyć o Bogu samym w sobie, jako koniecznym fundamentem całego dzieła należy na wstępie się zająć rozważaniem dowodzącym istnienia Boga [rozdz. następny]. Jeśli bowiem nie ma takiego dowodu, upada z konieczności całe rozważanie o rzeczach boskich.

Rozdział 10

POGLĄDY TYCH, KTÓRZY GŁOSZĄ, IŻ NIE MOŻNA DOWODZIĆ, ŻE BÓG ISTNIEJE, SKORO JEST TO SAMO PRZEZ SIĘ OCZYWISTE

Być może rozważanie, które ktoś przeprowadza celem udowodnienia, że Bóg istnieje, wyda się zbyteczne tym, którzy twierdzą, iż istnienie Boga jest samo przez się oczywiste, tak że nie można pomyśleć czegoś przeciwnego i że w związku z tym nie można udowodnić, że Bóg istnieje. Ich rozumowanie zdaje się być następujące.

Samo przez się oczywiste jest to, co poznajemy natychmiast po poznaniu wyrażających to terminów; tak na przykład poznawszy, czym jest całość i czym jest część, poznajemy natychmiast, że wszelka całość jest większa od swej części. Tak właśnie jest, gdy mówimy, że Bóg jest., Przez nazwę "Bóg" rozumiemy bowiem coś, nad co nic większego pomyśleć nie można. To poznanie zaś powstaje w intelekcie tego, kto słyszy i pojmuje nazwę "Bóg", tak że przynajmniej w intelekcie Bóg

musi już być. Nie może On jednak być tylko w intelekcie - to bowiem, co jest w intelekcie i w rzeczywistości, jest większe od tego, co jest tylko w intelekcie. Samo zaś znaczenie nazwy dowodzi, że nie ma nic większego od Boga. Wynika więc stąd, że to, iż Bóg istnieje, jest samo przez się oczywiste, jasne jakby na podstawie samej nazwy.

Dalej. Można pomyśleć, że istnieje rzecz, o której nie można pomyśleć, by nie istniała. Oczywiście jest ona czymś większym od tej, o której można pomyśleć, że nie istnieje. Można by więc pomyśleć o czymś większym niż Bóg, gdyby można było pomyśleć, że Bóg nie istnieje. Sprzeciwia się to jednak znaczeniu nazwy. Wynika więc stąd, że to, iż Bóg istnieje, jest samo przez się oczywiste.

Prócz tego. Najbardziej oczywiste muszą być te zdania, w których orzeka się to samo o tym samym, jak na przykład: "człowiek jest człowiekiem", lub których orzeczniki zawierają się w definicjach podmiotów, jak na przykład: "człowiek jest zwierzęciem". Bogu zaś, w odróżnieniu od innych bytów, jak później ukażemy [I, 22], przysługuje to, że Jego istnienie jest Jego istotą, jak gdyby odpowiedź na pytanie: "Czym jest?" i na pytanie: "Czy jest?" była taka sama. Zatem, gdy się mówi: "Bóg jest", orzecznik albo jest tym samym, co podmiot, albo przy-

najmniej zawiera się w definicji podmiotu. I w ten sposób to, że Bóg istnieje, będzie samo przez się oczywiste.

Ponadto. Rzeczy, które są znane z natury, są poznawane same przez się, do ich poznania bowiem nie dochodzi się wysiłkiem dociekania. Otóż to, że Bóg jest, jest znane z natury, skoro pragnienie człowieka dąży z natury do Boga jako do ostatecznego celu, jak się później okaże [III, 25], Zatem to, że Bóg istnieje, jest oczywiste samo przez się.

I jeszcze. Samo przez się oczywiste musi być to, przez co poznaje się wszystko inne. A czymś takim jest właśnie Bóg. Jak bowiem podstawą wszelkiego postrzegania wzrokowego jest światło słońca, tak podstawą wszelkiego poznania umysłowego jest światło Boże, dlatego że w Nim najpierw i najbardziej znajduje się światło umysłowe. A zatem to, że Bóg istnieje, musi być samo przez się oczywiste.

Z tych więc i tym podobnych powodów niektórzy uważają istnienie Boga za tak oczywiste, że nie może umysł pomyśleć nic przeciwnego.